

Olimpico staje się coraz bardziej domem romanistów. Jutro wieczorem na ostatni mecz tego roku z Sampdorią na trybunach będzie komplet widzów: do wczoraj wieczorem sprzedano 47 800 biletów, ale sprzedaż potrwa do jutra.

Ważna reakcja publiczności, zwłaszcza na mecz wyznaczony na 18:30 w przedświąteczną środę. Jeśli nadal dostępnych jest około 4000 biletów – klub, który otworzył również sektor gości dla fanów Giallorossich – byłoby to siódme wyprzedanie wszystkich wejściówek od początku sezonu, liczba, która świadczy o entuzjzmie, który ogarnął wszystkich od dnia ogłoszenia José Mourinho.

Od początku sezonu, kiedy Roma grała u siebie, nigdy nie zeszła poniżej progu 35 tys. widzów na stadionie, a przy zwiększeniu limitu do 75% objętości stadionu, liczba widzów zawsze przekraczała 40 tys. Średnia ma pozostać nienaruszona również w nowym roku, o czym świadczy ponad 10 tys. sprzedanych już „pakietów” na mecze z Cagliari, Genuą i Veroną.

Fala miłości podsyczona doskonałym startem sezonu trwała przez kolejne miesiące, mimo trudności w połowie pierwszej rundy, która towarzyszyła drużynie nawet poza Olimpico: sektory gości w Bergamo i Turynie wyprzedane czy 300 fanów, którzy polecili do Norwegii, aby być świadkami katastrofy z Bodo Glimt, to tylko kilka przykładów.

Tymczasem, gdy kibice Romy biją kolejne rekordy frekwencji, za miedzą kolejne rekordy (nie)obecności biją tifosi Lazio. W ostatnim meczu z Genuą obecnych było 6 tysięcy laziali. Przeciwno Udinese 5.8 tys.

Autor: majkel